

(Corriere della Sera - G.Piacentini) W cyklu, w którym szerokie kadry powinny umożliwić trenerowi rotowanie większą liczbą graczy, aby zmierzyć się z trzema rozgrywkami, Roma stanowi wyjątek. W kadrze Giallorossich różnica między podstawowymi i rezerwą jest bardzo wyraźna.

Wystarczy przytoczyć liczby, aby zdać sobie sprawę: Totti (780 minut), Vermaelen (596), Gerson (401), Mario Rui (261) i Grenier (1) zgromadzili w sezonie 2039 minut, sam Nainggolan ma ich rozegranych 3160. Obok Belga jest cała grupa zaufanych. Spalletti niemal nigdy nie rezygnuje z Dzeko (3133), Strootmana (2999), Bruno Peresa (2931), Fazio (2897) i Manolasa (2789). Prawdziwych zmienników jest bardzo mało: Alisson (ale tylko w Coppa Italia i Lidze Europy), Juan Jesus, Paredes, Perotti i El Shaarawy to jedyni wykorzystywani, aby dać odpocząć graczom podstawowym. To zbyt mała liczba, aby myśleć o grze w dziesięć dni z Interem, Lazio, Napoli i Lyonem, nie gubiąc czegoś po drodze. Luciano Spalletti zapowiedział kilka miesięcy temu cenę za zmęczenie, którą Roma płaci teraz.

I teraz potrzebne są dwa skomplikowane odrobienia wyników w pucharach i dodatkowy wysiłek w lidze, gdyż przewaga nad trzecim miejscem - które prowadzi do trudnych eliminacji Ligi Mistrzów - zmalała do dwóch punktów. Dlatego trener poprosił o wzmocnienia w styczniu: Roma, jednak była zmuszona liczyć się z bilansem, po tym jak Gerson zepsuł wszystkie plany, odrzucając transfer do Lille i powodując brak przychodu 18 mln euro (5 za wypożyczenie i 13 za wykup), który byłby zainwestowany. Dlatego przybył tylko Grenier. Brazylijczyk zniknął z radaru trenera, tak jak Belg Vermaelen, który przez większość sezonu zmagał się z problemami fizycznymi: od meczu z Sampdorią (29 stycznia) zgromadził w lidze 18 minut. Inaczej wygląda sprawa Mario Ruiego, który ma większe problemy niż wcześniej przewidywano z powrotem na boisko po kontuzji i który znalazł się za plecami "rewelacji", Emersona Palmieriego. Dziś wieczorem, przeciwko Palermo, Portugalczyk może zmienić Brazylijczyka. Wraz z nim nie jest wykluczona obecność innych "zaginionych". I kto wie czy Spalletti, aby powstrzymać kryzys (fizyczny i mentalny?), który doprowadził do czterech przegranych w ostatnich pięciu meczach, nie zdecyduje się na ponowną zmianę ustawienia, wzmacniając środek pola i wracając do gry czwórką w obronie.

Autor: abruzzo